

Przedmowa

Formuła pytania, która została nadana temu tomowi rozpraw, w istocie rzeczy stanowi zaproszenie do dyskusji o tym, czy aktualny stan, przemiany oraz tendencje refleksji humanistycznej czynią zasadnym nawiązanie do kategorii wypracowanej pod koniec XIX wieku, która w stosunkowo jasnym sensie funkcjonuje w filozofii oraz metodologii nauki¹. Zasadniczo można by zastosować czas przeszły: „stanowiła”, jeśli wziąć pod uwagę, że większość tekstów to referaty przedstawione na sesji naukowej, która 20 listopada 2009 roku odbyła się w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego i w której — oprócz autorów niniejszego tomu — uczestniczyli Tomasz Majewski (*Odlamek czy prafenomen. Konkret materialny u W. Benjamina i S. Kracauera*) oraz Izolda Topp-Wójtowicz („*Zalecki*” *idiograficznie*). Wszystkim referentom, dyskutantom i aktywnym słuchaczom owych obrad składam podziękowanie. Przede wszystkim należy jednak wyrazić nadzieję, że przedłożone tutaj rozprawy staną się dla czytelników przedmiotem własnej refleksji i zacznym do dalszych dyskusji. Zachęca do tego znak zapytania w tytule, co nie oznacza braku konkluzywności objętych nim autorskich rozważań. Trudno wszakże zaprzeczyć, że podjęty został problem, w którego materii co najmniej trudno o jednoznaczne rozwiązanie, zwłaszcza gdy uwzględni się dziejową zmienność nauki, a szczególnie refleksji o człowieku i jego świecie. Od czasu wygłoszenia słynnego wykładu rektorskiego Wilhelma Windelbanda zmieniała się ona wielokrotnie, a pytanie o charakter „nauk o procesie”, „nauk o zdarzeniu”, czyli takich, które „koncentrują się na tym, co jednorazowo było”, otrzymywało odmienne wykładnie². Dlatego w tytule niniejszego tomu znalazł się przymiotnik „nowy”, która służy podkreśleniu, że chodzi o podjęcie dość dawno już sformułowanego zagadnienia, ale w kontekście współczesnej samoświad-

¹ Zob. J. Czarnecki, *Idiografizm*, [w:] *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, red. Z. Cachowski et. al., Wrocław 1987, s. 212–218.

² Zob. W. Windelband, *Historia a przyrodoznawstwo*, przeł. Cz. Karkowski, [w:] *Neokantyzm*, red. B. Borowicz-Sierocka, Cz. Karkowski, Wrocław 1984. Ponadto zob. K. Bakradze, *Z dziejów filozofii współczesnej*, przeł. H. Zelnikowa, Warszawa 1964; P. Dehnel, A. Orzechowski, *Wilhelm Windelband — między neokantyzmem a neoheglizmem*, [w:] *Szkice dziejów filozofii niemieckiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 835. Prace Filozoficzne. L. Historia Filozofii 6, 1988; W. Windelband, *Odrodzenie heglizmu*, przeł. P. Dehnel, A. Orzechowski, [w:] *ibidem*; A.J. Noras, *Kant a neokantyzm badeński i marburski*, Katowice 2000; A. Przyłębski, *W poszukiwaniu królestwa filozofii. Z dziejów neokantyzmu badeńskiego*, Poznań 1993; M. Szulakiewicz, *Od transcendentalizmu do hermeneutyki*, Rzeszów 1998; B. Trochimska-Kubacka, *Neokantyzm*, Wrocław 1997.

domości i dynamiki refleksji o człowieku. Czy dzisiejszy odwrót od eksplanacji, powątpiewanie o wyróżnionym statusie, charakterze i funkcji teorii — a w zamian tego jej „kulturalizacja” lub złagodzenie restrykcyjności wymagań, upodobanie do badania zjawisk indywidualnych i tym podobne — upoważniają do tego, by mówić o „nowym idiografizmie”? Jak radzić sobie z indywidualnością rzeczy, zjawisk, procesów; co z opisem, jego strukturą, funkcją po koncepcjach „opisu gęstego” i „głębokiego”; jakie są zalety i wady studium przypadku?

Szersze i zarazem wnikliwsze spojrzenie pozwala dostrzec, że nie są to jedynie mniej lub bardziej szczegółowe problemy metodologii, lecz mają one swoje odniesienia we współczesnym życiu kulturalnym i do niego. Rozumiał to Windelband, kiedy we wprowadzeniu do — w istocie historycznofilozoficznych — rozważań o Platonie zamieścił taką uwagę: „wśród wielkich i twardych zagadnień, z którymi przekroczyliśmy próg stulecia, nie ostatnie miejsce zajmuje pytanie, jaką wartość należy w życiu ludzkim przyznać nauce”³. Co uważniejsi obserwatorzy dyskusji, jaką zintensyfikowała jego rozprawa *Historia a przyrodoznawstwo*, wskazywali, że mają one „za ukrytą sprężynę i podłoże współczesne troski światopoglądowe i chęć przeciwdziałania rozkładowo oddziaływającemu na psychikę dzisiejszą relatywizmowi i sceptycyzmowi”⁴. Oba te pochodzące z początku ubiegłego wieku cytaty w pewien sposób pouczają, że zagadnienia teoriopoznawcze i metodologiczne zachowują jedynie względną samodzielność wobec filozofii kultury. Od tego czasu wszakże zmieniła się koncepcja nauki, metodologii oraz pojmowanie przedmiotu i powinności refleksji o kulturze.

Genezę, założenia, niejednoznaczności i historyczną rolę koncepcji idiografizmu — pomijając pierwszych jej komentatorów — analizowali wnikliwie swego czasu Ija Lazari-Pawłowska, Andrzej Malewski i ostatnio Tadeusz Gadacz w kolejnej części swej *Historii filozofii*. Do ich wniosków odwołało się paru autorów niniejszego zbioru, opatrując je czasem krytycznym komentarzem. Trudno przecież byłoby przystać na stwierdzenie, że dzisiaj mamy do czynienia z powtórzeniem antypozytywistycznych debat przełomu XIX i XX wieku, względnie prostą analogią do nich. Nie oznacza to jednak, iż dają się one łatwo zlekceważyć. Podczas formułowania własnych kwestii i ich rozwiązywania okazuje się często, że warto lub wręcz należy odnosić się do prac naszych — nawet tych dawniejszych — poprzedników, czego konsekwencją może być odmienna interpretacja ich poglądów. Dzieje się tak tym częściej, im mocniej i bardziej twórczo integrują się one z nowymi koncepcjami współczesnych badaczy. Dariusz Czaja nie tylko po raz kolejny nawiązał do filozofii Wilhelma Diltheya, ale upomniał się o docenienie w niej dotychczas pomijanych u nas, względnie pomniejszych, wątków. Chodzi przede wszystkim o Diltheyowską wersję *Lebensphilosophie*,

³ W. Windelband, *Platon*, przeł. S. Bouffał, Warszawa 1906, s. 2.

⁴ K. Bleszyński, *Współczesny renesans filozofii, jego zadanie i znaczenie*, „Krytyka” 1912, z. 11, s. 281. Zob. też K. Serini, *Filozofia religii szkoły badeńskiej*, Warszawa 1926.

która, zdaniem Czai, co najmniej uwrażliwia współczesną antropologię na problematyczność jej zadań, możliwości i sposobów uprawiania⁵. Jasno przy tym zostaje pokazane, że ostre dyskusje między przedstawicielami szkoły badeńskiej a autorem *Budowy świata historycznego w naukach humanistycznych* nie mogą przesłaniać tego, co dla nich wspólne. Zarówno Windelband, jak i Dilthey mieli zasadnicze wątpliwości co do sensu, zakresu oraz szans formułowania praw w naukowej refleksji o człowieku i jego świecie. Mniejsza o to, że Windelbandowską opozycję idiografizmu i nomotetyzmu usztywniano bardziej, niż to było u jej twórcy. Podobnie mniej jest ważne, iż odmawiano mu nawet pierwszeństwa w jej nazwaniu⁶. Utrwaliła się ona na tyle, że wyznaczyła bieguny dyskusji nad tożsamością nauki oraz jej poszczególnych dyscyplin, ale towarzyszyło temu też poczucie jej ograniczenia czy nawet nietrafności. Dobrze to ilustrują debaty w obrębie współczesnej antropologii, które analizują w tym tomie Grzegorz Godlewski i Dorota Wolska. Bardzo ciekawym tu wątkiem jest prześledzenie, na czym opierają się zgłaszane tam propozycje wykroczenia poza przeciwieństwo między nomotetyzmem a idiografizmem.

Mowa rektorska, w której Windelband przeprowadził powyższe rozróżnienie, uczyniła go bardzo znanym, była dokonaniem jego systematycznej myśli filozoficznej. Pamiętać jednak należy, że już wtedy cieszył się on olbrzymim szacunkiem jako historyk filozofii, a jego praca *Lehrbuch der Geschichte der Philosophie* miała wiele wydań i była kontynuowana przez innych autorów. Tak jak i pozostali ówcześni badacze, którzy podejmowali podobną tematykę, Windelband pisząc o historii, miał na uwadze dziedzinę szerszą niż wyspecjalizowane dziejopisarstwo. Przedstawiciele tego ostatniego zareagowali na jego koncepcję równie gwałtownie, jak wcześniej na radykalnie nomotetyczną teorię Henry'ego T. Buckle'a. Pozostawiając na inną okazję dokładniejsze prześledzenie recepcji pomysłu Windelbanda, warto jednak przywołać syntetyczne stwierdzenie historyka filozofii:

Do tej opozycji pojęć »nomotetyczny — idiograficzny«⁷ nawiązywano później z różnych stron; czynili to zwłaszcza teoretycy nauk historycznych, na ogół dalecy od neokantyzmu. Działo się tak dlatego, że Windelband zdawał się swoją tezą dawać ściśle logiczne uzasadnienie podstawowemu przekonaniu całego historyzmu, a mianowicie teorii o niezbywalnej indywidualności tego, co historyczne, oraz niezbędności metod zindywidualizowanych⁷.

⁵ Od pewnego czasu bardziej przychylnie ocenia się *Lebensphilosophie* i odśladania się jej mniej znane oblicze — zob. A. Przyłębski, *Etyka w świetle hermeneutyki*, Warszawa 2010.

⁶ Na początku ubiegłego stulecia Michał Sobeski wspominał o sporze, jaki w pewnym momencie wybuchł w tej sprawie, bowiem sześć lat przed wykładem Windelbanda, to jest „w roku 1888 wydał [...] Adrien Naville pracę pod tytułem *De la classification des sciences*, antycypującą w rzeczy samej zasadnicze pomysły Windelbanda i Rickerta” (*Nowe drogi filozofii*, „Krytyka” 1911, z. 11, s. 231).

⁷ H. Schnädelbach, *Filozofia w Niemczech 1831–1933*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1992, s. 97. Zdaniem tego niemieckiego badacza, Windelband w istocie rzeczy zaproponował jedynie „prostą typologię sposobów postępowania badawczego”.

Teksty Adama Nobisa i Rafała Nahirnego w prezentowanym tu tomie dostarczają refleksji do zmierzenia się z pytaniem, jak dalece współczesne badania historyczne wykroczyły poza horyzonty nakreślone przez badeński neokantyzm. W pierwszym wypadku uczynione to zostało wobec tak ważnego dla społeczności problemu globalizacji, który autor proponuje rozpatrywać w perspektywie historycznej i bez roszczeń do formułowania jego pojęcia ogólnego. Pewnych inspiracji dostarczyła tutaj strategia badawcza Franza Boasa⁸, urodzonego i wykształconego w Niemczech klasyka amerykańskiej antropologii. Bez względu na to, czy do jej współczesnych propozycji i dorobku nawiązali bezpośrednio przedstawiciele mikrohistorii, artykuł Nahirnego koncentruje się na tym, jakie są im wspólne kwestie i dylematy metodologiczne, chociażby problem opisu, językowej reprezentacji, tekstualności. Dla Windelbanda, a jeszcze bardziej dla Rickerta, nie ulegało wątpliwości, że nauki o kulturze wyróżnia tworzenie indywidualizujących, ale jednak pojęć⁹. W świetle nowego historyzmu nie jest to już tak oczywiste, co zmusza do poszukiwania odmiennych środków językowych, przekształcenia nie tylko sposobu opowiadania o tym, co się zdarzyło, ale całej strategii badawczej (o tym w odniesieniu do socjologii traktuje tekst Magdaleny Matysek-Imielińskiej). Skromna pozornie deklaracja, że bez pretensji do wyjaśnienia zmierza się wyłącznie do opisu, mało kogo przekonuje. W konsekwencji zagadnienie opisu jawi się jako zdecydowanie problematyczne, czego dowodzą zamieszczone w tym tomie studia Mirosława Kocura, Roberta Losiaka i Renaty Tańczuk. Naturalnie deskryptywna funkcja poznania realizowana była według modelu nomotetycznego (na przykład poetyka opisowa uznawała to za konieczne), podobnie metodologowie wyodrębniali eksplanację pierwotną czy też faktyczną. Jest to jednak dalekie od zainteresowania tym, co indywidualne. Jakie warunki muszą być spełnione, by móc posługiwać się na przykład pojęciem mitu indywidualnego, analizuje w niniejszym tomie Ewa Kwiatkowska.

⁸ Zob. F. Boas, *Historia i nauka w antropologii: odpowiedź*, przeł. P.J. Fereński, W. Kruzelnicki, [w:] *O kulturze i jej poznawaniu. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Pietraszce*, red. S. Bednarek, K. Łukasiewicz, Wrocław 2009. Mimo różnic w wielu kwestiach Alfred L. Kroeber właśnie Boasowi zawdzięczał docenienie wagi metody historycznej i znajomość koncepcji Windelbanda (zob. zwłaszcza rozdział *Tak zwana nauka społeczna*, [w:] *idem, Istota kultury*, przeł. P. Sztompka, Warszawa 1989).

⁹ Zgadza się z badeńczykami w uznaniu pojęciowości za jeden z wyznaczników wiedzy naukowej, Ernst Cassirer ujmował to jednak inaczej: „Funkcja pojęcia jako taka musi zostać zrozumiana i wyprowadzona w swej jednolitej formie, zanim zostanie ustanowione wyodrębnienie różnych rodzajów pojęć. Forma ta nie leży jednak w pojęciu gatunku, lecz w pojęciu szeregu, bez którego nie może obywać się żadne «formowanie» tego, co dane w naoczności” (*Substancja i funkcja*, przeł. P. Parszutowicz, Kęty 2008, s. 232). Zob. też jego późniejszą z nimi dyskusję (*Zagadnienie wiedzy o kulturze*, przeł. M. Skwieciński, [w:] H. Buczyńska, Cassirer, Warszawa 1963), w której głównie koncepcji Rickerta przeciwstawiał stwierdzenie, że pojęcie na przykład stylu nie dotyczy powinności, lecz bytu nawet wtedy, gdy ten ostatni rozpatrujemy w perspektywie form jako takich.

Jak wskazywał Sergiusz Hessen:

Rzeczy indywidualne różnią się od egzemplarycznych nie swoją jednostkowością i niepowtarzalnością, lecz właśnie tym, że są niezastąpione, że posiadają nie zdawkową, lecz bezwarunkową wartość nadającą im piętno jedyności w swoim rodzaju. Indywidualność stanowi też właściwy przedmiot poznania historycznego¹⁰.

Sformułowane to zostało w duchu neokantowskim, a w pisanym pod kierunkiem Rickerta doktoracie Hessen rozważał zagadnienie przyczynowości indywidualnej. Jak dalece jednak daje się dzisiaj utrzymać takie stanowisko, czy konieczność, przyczynowość oraz to, co indywidualne, dają się ujmować na jednej płaszczyźnie problemowej? A może trzeba już pożegnać się z takim przekonaniem? Źródła, przesłanki i intencje bardziej radykalnych rozstrzygnięć przedstawił w tym tomie Piotr J. Fereński w eseju *Humanistyka jako kazuistyka*. Antropologicznofilozoficzne rozumienie kontyngencji, nowożytny ideał wiedzy naukowej, dominujący w dalszym ciągu sposób dziejopisarstwa połączone zostały z zagadnieniem studium przypadku. Jakkolwiek spośród zwolenników hermeneutyki autorowi artykułu najbliższy okazał się Odo Marquard, to bardzo znacząco Riccardo Dottori do klasyka tego sposobu filozofowania, Hansa-Georga Gadamera skierował takie słowa:

Pan [...] zwrócił uwagę, że termin *jurisprudencia* wywodzi się z nieustannego konfrontowania sędziego z problemem właściwego zastosowania ogólnej ustawy do danego przypadku, który zawsze od tej ustawy odbiega, stwarzając kłopot z prawidłowym jej zastosowaniem. [...] Przede wszystkim jednak we właściwym zastosowaniu ogólnej zasady do danego przypadku dojrzał Pan uniwersalny problem *interpretacji*, która stanie się uniwersalnym problemem filozofii hermeneutycznej¹¹.

Odsyła to, rzecz jasna, do kompleksu zagadnień wiążących się ze „zwrotem interpretacyjnym”. W mniejszym lub większym stopniu pojawiały się one także u innych autorów tego tomu. Wokół studium przypadku nie ustają ponadto dyskusje: ma ono być traktowane instrumentalistycznie lub — wręcz przeciwnie — autotelicznie; czy stanowi jedynie gatunek literatury naukowej, czy jest czymś więcej niż jedną z technik badawczych; czego można się po nim spodziewać i co mu zagraża¹². Po studium

¹⁰ S. Hessen, *Podstawy pedagogiki*, przeł. A. Zielińczyk, Warszawa 1935, s. 292–293.

¹¹ R. Dottori, [w:] H.-G. Gadamer, *Wiek historii. Rozmowy z Riccardem Dottorim*, przeł. J. Wilk, Wrocław 2009, s. 34. Jeszcze w *Przedmowie do wydania drugiego* swego dzieła *Prawda i metoda* (przeł. B. Baran, Kraków 1993) Gadamer przypominał: „Moim celem nie było też odnawianie starego metodologicznego sporu przyrodoznawstwa z humanistyką. [...] Dlatego myśląc wydaje mi się postawiona kiedyś przez Windelbanda i Rickerta kwestia »granic przyrodoznawczej konceptualizacji«. Nie ma różnicy metod, nie ma różnicy celów poznawczych. Postawiona tu kwestia chce odsłonić i uświadomić coś, co ów spór zakrywa i zapoznaje, coś, co nowoczesną naukę nie tyle ogranicza, ile poprzedza i po części umożliwia” (s. 24). Warto przy okazji przypomnieć, że w 1870 roku Windelband opublikował swój napisany pod kierunkiem Hermanna Lotzego doktorat *Die Lehre vom Zufall* (Berlin 1870).

¹² Zob. B. Flyvbjerg, *Pięć mitów w badaniach typu studium przypadku*, „Studia Socjologiczne” 2005, nr 2; W. McKinley Runyan, *Historie życia a psychobiografia*, przeł. J. Kasprzewski, Warsza-

przypadku sięgają przy tym różne dziedziny humanistycznej wiedzy zwłaszcza wtedy, kiedy narastają powody do wątpliwości w szanse i sens uporczywego dążenia do osiągnięcia wiedzy nomotetycznej.

Odstąpienie od tego celu wcale nie oznacza rezygnacji z podejmowania zadań poznawczych, nie prowadzi w jego następstwie do literaturyzacji humanistyki i odżegnania się od wszelkiej teoretyczności i pojęciowości, choć zarazem pociąga za sobą ponowne przemyślenie. Miał tego świadomość założyciel i długoletni redaktor „Prac Kulturoznawczych”, Stanisław Pietraszko, kiedy przed laty pisał:

Otóż wiedza o kulturze „wężiej” rozumianej (nazwanej przez niektórych symboliczną) szans takich nie ma. Można ją uważać za wiedzę nomologiczną i w odpowiedni sposób traktować, wszyscy zainteresowani wiedzą jednak, że upoważnia do tego właściwie tylko kurtuazja badaczy bardziej „prawidłowościowych” stron rzeczywistości. Kultura jest nieciągła i niekumulatywna, wyrasta nie z obiektywnych, zewnętrznych konieczności, lecz z tzw. potrzeb, które są ludzkiego pochodzenia, jest w swej istocie niefunkcjonalna, nastawia ludzkie działania na wartości. A wszystko to nie daje szans na zadawalające ujęcie nomologiczne, na wyjaśnienie przez prawa. W tym kontekście tej wątpliwości problem badania ludzkiego indywiduum z jednej strony traci na wartości, a z drugiej przeradza się w dość zrozumiały postulat. Traci ostrość problemu nierozwiązywalnego, jeśli uznać, że obligujący naukę wymóg nomologicznego postępowania jest nie tylko dyskusyjny, bo historycznie zmienny, ale i szczególnie trudny do przyjęcia w badaniu kultury (nie cywilizacji!). Zmienia się natomiast w postulat śmielszego niż dotychczas oglądania przez badaczy ludzkiej indywidualności i to w obydwu jej znaczeniach: jako ludzkiego indywiduum, ale i jako cech czy właściwości indywidualnych, swoistych, niepowtarzalnych, cech czy właściwości czegośkolwiek. Jakkolwiek można przewidywać, że nauka będzie wzbogacać się o nowe środki badawcze, które umożliwią i dostrzeganie nowych prawidłowości, i większą pewność ich orzekania — w stopniu nie mniejszym, jak sądzę, rosnąć będzie głód wiedzy o tym, co swoiste i indywidualne, co potrafi uchylać się konieczności¹³.

Krzysztof Łukasiewicz
Uniwersytet Wrocławski

wa 1992; R.E. Starke, *Jakościowe studium przypadku*, przeł. M. Sałkowska, [w:] *Metody badań jakościowych*, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, Warszawa 2009, t. 1; R. Traba, *Przeszłość w teraźniejszości*, Poznań 2009.

¹³ S. Pietraszko, *Studia o kulturze*, Wrocław 1992, s. 139.